

Herold Wodzisławski



NR 2(62) lipiec - grudzień 2019 ROKU
e-mail: herold.wodzislawski@gmail.com
<http://www.facebook.com/HeroldWodzislawski>
ISSN 2657-9111



BASZTA = REAKTYWACJA 1991-2021

W 1867 roku, na tajemniczym Grodzisku, pośród zieleni, wyrasta budowla z czerwonej cegły - to Edward Brauns buduje zameczek myśliwski z basztą w neogotyckim stylu.

W obecnym numerze Herolda Wodzisławskiego tematem przewodnim jest wodzisławska Baszta. Obiekt ten wybudowany w II. połowie XIX w. przez Edwarda Braunsa był częścią zameczku myśliwskiego. Wieża Romantyczna została odbudowana staraniem Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej w 1991 r. Po 13 latach 16 czerwca 2004 r. baszta doszczętnie spłonęła. W 2012 r. wyremontowano jej mury i przywrócono do stanu surowego. W 2019 r. rozpocznie się dalsza część rewitalizacji baszty, która powinna zakończyć się w 2021 r. utworzeniem na niej punktu widokowego. Zachęcamy do przeczytania artykułu **Kazimierza Cichego Prezesa Honorowego TMZW** na temat tego niezwykłego obiektu. W bieżącym numerze przeczytacie również wspomnienie o ojcu **Edmunda Korzucha**, zasłużonym powstańcu śląskim Augustynie Korzuchu, tekst **Krzysztofa Witosza** o Oddziale Wydzielonym Wodzisław z 1939 r. oraz **Piotra Sidora** o rozpadzie „Wielkiego Wodzisławia”. **Piotr Hojka** napisał o Wyścigu Kolarskim Wodzisław-Karwina oraz 50 rocznicy budowy szpitala w Wodzisławiu Śląskim.

W czerwcu 2019 r. nastąpiły istotne zmiany w Towarzystwie Miłośników Ziemi Wodzisławskiej. Po 29 latach z funkcji Prezesa zrezygnował Kazimierz Cichy. Walne Zebranie Członków 19 czerwca 2019 r. wybrało nowego Prezesa i pozostałych członków zarządu Stowarzyszenia o czym również piszemy poniżej.

Wehikul Czasu

100 lat temu:

Godów w Rybnickiem. (Tańce w Dzień zaduszny). W naszej wiosce tu na pograniczu przeżywamy bardzo smutne czasy. Jesteśmy tu przez liczny »grenzschutz« udrczeni; każdy spokojnie sobie idący drogą człowiek bywa wieczorem dwa i trzy razy przez »halt - werda« zatrzymywany i niepokoiony. Lecz większe jeszcze zgorzzenie spotkało nas w niedzielę 2-go listopada. Sprawił sobie tutejszy »grenzschutz« zabawę taneczną. Gdy w naszym parafialnym kościele odprawiano nabożeństwo żałobne za dusze pomarłych, to obok w karczmie grano, śpiewano i hałasowano. Co nas przytem najbardziej oburzało, to ta smutna okoliczność, że i tutejsze dziewczyny tam były. Zamiast iść do kościoła pomodlić się za zmarłych, poszły na tańce. Podobno i starsze baby poszły tam, żeby się wraz ze swojemi godnemi córeczkami zabawić i ucieszyć. Na cmentarzu modły, żaloba i nawet płacz po tak wielu zmarłych w ostatnich czasach, a tam w karczmie gra, hałas, śmiech, hupsztyki i swawola. Hańba wieczna takim matkom i ich córkom! Zato cześć i sława naszym chłopcom oraz i tym uczciwym naszym dziewuchom, którzy w tej swawoli udziału nie brali w dniu zadusznym!

Kilku obywateli.



NOWINY
RACIBORSKIE
NR 136/1919

Kazimierz Cichy

Baszta Rycerska na Grodzisku

„Jedno ginie po drugim
w tej odmian powodzi,
coś niecoś potomności
zachować się godzi.”
(ks. N. Bonczyk, 1875)

GRODZISKO- TAJEMNICZE WZGÓRZE

Prastare, owiane legendami, tajemnicze Grodzisko, jest położone na podmiejskich wzgórzach, porośniętym bukowym lasem. Tu w krajobrazie dominują leśne uroczyska, głębokie jary, wzgórza i doliny. Ten charakterystyczny, dla Ziemi Wodzisławskiej krajobraz trafnie opisuje - światowej sławy śląski poeta romantyczny Józef von Einncendorff. Tak jak w tej strofie przetłumaczonej przez ks. prof. Jerzego Szymika:

„O wzgórze, o doliny!
Zielony, boski las,
Jak krople krwi - maliny,
W rozstaniu cierpki cios,
Ty wiesz, że w tamtych drzewach,
Drzemie czarowny krąg...”

Na Grodzisku w „czarownym kręgu” spletają się dawne i obecne czasy. Istnieją przesłanki, że poeta bywał w naszym mieście, podobnie jak w Pszowie, czy też w pobliskim Pogrzebieniu. Tam spotkał się ze swoją narzeczoną, a później ukochaną żoną Luizą von Larisch. Poeta znał gwarę śląską a jego rodzice mają polską metrykę ślubu z dnia 23 listopada 1784 roku. Wiemy też z całą pewnością, że ojciec poety przyjaźnił się z wodzisławskim nauczycielem i kronikarzem Franciszkiem Henke.



Kapliczka Sobieskiego na Grodzisku

Teren Grodziska z uwagi na jego ukształtowanie stanowił zawsze dogodne warunki dla bezpiecznego schronienia i obrony osiadłej tam ludności. Znalezione prymitywne wyroby świadczą o tym, że człowiek żył na Grodzisku już około piętnaście tysięcy lat temu. W okolicy baszty odkryto bowiem narzędzia krzemienne z okresu paleolitu, zwanego potocznie okresem kamienia łupanego. Są tam też resztki obwałowań ziemnych. W średniowieczu prastare Grodzisko zwane też Burgiem lub Zamecznikiem, zostało prawdopodobnie zniszczone przez Tatarów w 1241 roku. Ciągłe żywe są związane z tą okolicą liczne legendy, m. in. : o Tatarach i radlińskich chłopach, o pięknej Elzie i złotej kołysce. Przekazów zawartych w legendach nie należy lekceważyć, bo jak się powiada *jest legenda siostrą historii*. W okresie historycznym Grodzisko funkcjonowało też jako samodzielna gmina. Jeszcze w 1881 roku, gmina posiadała własnego wójta, było 11 domów i 16 rodzin liczących w sumie 79 osób.

Jest na Grodzisku kapliczka z XVII wieku, stojąca przy historycznym szlaku prowadzącym z Krakowa przez Wodzisław na południe Europy. Być może była ona niemyym świadkiem przemarszu wojska króla Jana Sobieskiego na Wiedeń w 1683 roku. Na Grodzisku jest jeszcze wiele tajemnic, które czekają na odkrywców. Co było za *kapliczką Sobieskiego*, tam płytko pod ściółką leśną znajdują się znaczne ilości

starej cegły tzw. palcówki. Hipotezy mogą być różne: dawny kościół, może zamek czy inne zabudowania? Mało znany jest fakt, że w trakcie odbudowy baszty w 1991 roku w pobliżu budowli, po jej wschodniej stronie, natrafiono być może na wskazówki do dalszych poszukiwań. Wykonany wtedy wykop, na głębokości ok. 3 metrów odsłonił odrzwia kamiennie - ceglane z romańskim sklepieniem, niestety do calizny gruntu. Może należało wówczas kontynuować odkrywkę?

Dzieje Grodziska nie zostały zbadane i opisane do końca. W historii bowiem nie dowiemy się wszystkiego, bo jest historia muzą rodzaju żeńskiego, bywa więc kapryśna i nieprzewidywalna. Dzisiaj baszta na Grodzisku to echo dalszych wspomnień, z rycerskim rodowodem. Być może, jej budowniczy Edward Brauns, zakodował dla przyszłych pokoleń informacje i materialny dowód na to, że właśnie tutaj wodzisławianie zamieszkiwali od najdawniejszych czasów.



Baszta po pierwszej odbudowie



Baszta w latach 70. XX w.
/Zbiory TMZW/

BASZTA RYCERSKA - BUDOWA I REAKTYWACJA

W 1860 roku przybył do Wodzisławia emerytowany pułkownik królewski- Edward Brauns, tytułarny już tylko właściciel Wodzisławskiego Państwa Stanowego. Był zafascynowany miejscem, do którego przybył, a w szczególności legendarnym Grodziskiem. Był romantykiem, a równocześnie realistą i dobrym gospodarzem. Był też prawdopodobnie założycielem Towarzystwa Upiększania Miasta, które można porównać do obecnego Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej. To on pod koniec życia w 1880 roku udostępnił Magistratowi Miasta Wodzisławia część pałacu, a mieszkańcom - Park Zamkowy. Jednak najbardziej znanym dokonaniem Braunsa jest zbudowany na Grodzisku, w latach 1867-1868, zameczek myśliwski z basztą w neogotyckim stylu. Powstała budowla w miejscu niezwykłym, gdzie były jeszcze ślady istniejącego tam gródka warownego, oraz opisane, przez Franciszka Henke, resztki starych murów i żelazne drzwi prowadzące do podziemi. Od strony miasta zbudował drogę spacerową prowadzącą na Grodzisko. Wzdłuż drogi posadzono drzewa morwowe. W latach pięćdziesiątych zeszłego wieku, jako dziecko, zrywałem z tych dorodnych już drzew, słodkie podobne do jeżyn owoce. Dzisiaj myślę, że wtedy, zaczęła się moja fascynacja tajemniczym Grodziskiem i basztą. To jakby magiczne spotkanie z Braunsem, budowniczym tego obiektu. Być może to doprowadziło do decyzji, że w 1991 roku, już jako Prezes TMZW i członek Zarządu Miasta, podjąłem starania o odbudowę, będącej wtedy w ruinie baszty.

W czasach Braunsa, drogą spacerową, pod morwami, podążali mieszkańcy miasta zwiedzać wyrosłą na wzgórzu, pośród zieleni niezwykłą budowlę z czerwonej cegły, a był zameczek Braunsa *dostępny dla wszystkich* - jak napisał kronikarz. Edward Brauns mógł podziwiać, z tarasu widokowego swojej baszty, niepowtarzalnej urody krajobraz miasta i okolicy. Ten widok był zapewne jedyną dla niego nagrodą, za włożony trud, w budowlę obiektu. Mógł podziwiać swoje państewko - kościoły, dwory, liczne młyny wodne i uprawne pola. Przy pomocy lunety mógł sięgać dalej, po horyzont, gdzieś w kierunku Gór Oderskich, do źródeł naszej rzeki rodzinnej - Odry, z którą splatają się dzieje naszej małej i większej Ojczyzny.

Na początku XX wieku baszta była już w ruinie, a przyległy zameczek, częściowo rozebrany. Towarzystwo Miłośników Ziemi



Baszta po odbudowie widok na zewnątrz i wewnątrz
/Zbiory TMZW/



Wodzisławskiej postanowiło basztę odbudować. Już w 1990 roku mieliśmy gotowy projekt odbudowy, zatwierdzony przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Prace remontowo- budowlane ruszyły z początkiem 1991 roku. Transformacja ustrojowa państwa, w tym okresie, tworzyła przyjazny klimat dla inicjatyw lokalnych. Udało się pozyskać licznych sponsorów. Zakres prac był bardzo szeroki, od odtworzenia piwniczki z neogotyckim sklepieniem, po pełną odbudowę krenelaża obronnego, zwieńczającego basztę. Na czterech poziomach budowli powstały komnaty, służące później, do prezentacji prac artystycznych lokalnych twórców i młodzieży szkolnej. Na dachu utworzono taras widokowy z lunetą, oraz zamontowano dwa maszty, na których zawieszono flagi - polską i TMZW. Już w miesiącu wrześniu z udziałem licznych gości, nastąpiło uroczyste otwarcie baszty. Biorąc pod uwagę skalę przedsięwzięcia i szeroki zakres robót, trzeba przyznać, że okres realizacji robót był zadawalający.

A w „Heroldzie Wodzisławskim” - Stefan Górski, człowiek wielce zasłużony dla historii miasta, napisał: *to co, przez dziesiątki lat starań nie zrobiły odpowiedzialne, za stan zabytków podmioty, to Kazimierz Cichy wykonał w ciągu ośmiu miesięcy.*

Rankiem 16 czerwca 2004 roku, do mieszkańców miasta dotarła tragiczna informacja o spaleniu baszty. Zniszczenie, przez pożar, baszty to dotkliwa strata dla dziedzictwa kulturowego miasta. Obiekt ten wpisał się, na stałe, w lokalną historię i jest charakterystycznym dla miasta zabytkiem. Staraniem miasta otoczenie baszty zostało uporządkowane, a mury zabezpieczone, przed dalszym zniszczeniem.

Dziwny przypadek sprawił, że lata świetności baszty trwały tylko trzynaście lat. Edward Brauns cieszył się swoim zameczkiem tylko 13 lat, zmarł bowiem w 1881 roku. Następny użytkownik, Stefan Krzystek, od roku 1925, prowadził tam restaurację, pod szyldem „Rycerska Ruina Zamkowa”, też przez 13 lat. Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej odbudowało, użytkowało i udostępniło basztę dla zwiedzających - do czasu tragicznego pożaru, w więc przez 13 lat.

Dobra wiadomość jest taka, że z wykorzystaniem baszty powstanie wieża widokowa. Inwestycja będzie realizowana przez Miasto Wodzisław Śl. w najbliższym czasie. Bedzie można znów podziwiać przepiękny krajobraz ziemi wodzisławskiej, zabytkową starówkę, kościoły, nowe kolorowe



osiedla, odrestaurowany dworzec PKP i wszędzie obecną zielenią, drzewa i krzewy. Jakże inny, niż obecny, krajobraz oglądał budowniczy zameczku i baszty. W tym czasie panował jeszcze pogląd, że krajobraz to jedynie obraz przyrody, ale już wtedy dostrzegano, że formy przyrodnicze i dzieła ludzkich rąk, są ze sobą ściśle powiązane. Ma bowiem krajobraz charakter dynamiczny. Ciągłe się zmienia, jest kształtowany przez racjonalne działania ludzi. Obowiązującą zasadą powinno być, harmonijne kształtowanie krajobrazu, jako dobra wspólnego.

Zgodnie z informacjami jakie przekazało nam Miasto Wodzisław Śląski rewitalizacja Baszty Rycerskiej będzie miała miejsce w latach 2019-2021. Wynika z tego, że w 2021 r. mieszkańcy ziemi wodzisławskiej ponownie będą mogli wejść na wieżę i podziwiać z niej panoramę miasta i okolic. Na wieży ma znaleźć się luneta i kamera panoramiczna, a obraz z niej widoczny na monitorach na parterze, całość ma być iluminowana, a drzewa w bezpośrednim pobliżu baszty przycięte, aby zabytek tak jak dawniej był widoczny z Wodzisławia. Jako Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej zasugerowaliśmy, aby widok z kamery na Baszcie był dostępny również w Internecie na stronie miasta, oraz, aby podobnie jak przed II wojną światową i po 1991 r. na szczycie wieży znajdowały się maszty flagowe z powiewającą flagą Polski i miasta Wodzisławia Śląskiego.



Walne Zebranie Członków TMZW. Komunikat Zarządu.



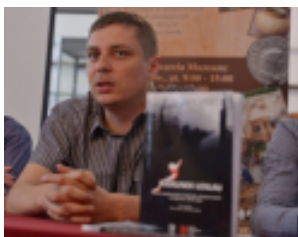
Prezydium zebrania. Przemawia Kazimierz Cichy

W środę 19 czerwca 2019 roku w budynku Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wodzisławiu Śląskim odbyło się sprawozdawczo- wyborcze Walne Zebranie Członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej. Wśród zgromadzonych 39 osób znaleźli się wóldarze trzech gmin, którzy są członkami naszego Stowarzyszenia. Był Prezydent Miasta Wodzisławia Śląskiego Pan **Mieczysław Kieca**, burmistrz Miasta Radlin Pani **Barbara Magiera** i Wójt Gminy Marklowice Pan **Tadeusz Chrószcz**. Po 29 latach kierowania Towarzystwem prezes **Kazimierz Cichy**, zrezygnował z dalszego szefowania TMZW.

Kazimierz Cichy od zawsze związany był z Wodzisławiem Śląskim, tutaj się urodził i dorastał.

Następnie pracował w Kopalni Węgla Kamiennego 1 Maja i w Urzędzie Miasta Wodzisławia Śląskiego. Od 1991 r. kierował powstałym w 1966 r. TMZW, przyczyniając się m.in. do wydawania biuletynu historycznego „Herolda Wodzisławskiego”. Staraniem Kazimierza Cichego odbudowano również wodzisławską Basztę Rycerską, którą do jej podpalenia i zniszczenia administrowało Towarzystwo.

Wydał on również szereg książek dotyczących Wodzisławia i ziemi wodzisławskiej np. publikację: *Wodzisław Nasze Miasto* i album: *Krajobrazy Ziemi Wodzisławskiej*. Trudno tutaj wymienić wszystkie dokonania Kazimierza Cichego w okresie owych nieomal 30 lat prezesury. Prezes Kazimierz Cichy wielokrotnie był nagradzany za swoje dokonania. Otrzymał m.in. nagrodę "Zasłużony dla województwa katowickiego", nagrodę Starosty wodzisławskiego i Prezydenta Wodzisławia Śląskiego w dziedzinie kultury, Nagrodę im. Stanisława Staszica Polskiej Akademii Nauk i wiele innych. 19 czerwca 2019 r. specjalne podziękowania ustępującemu prezesowi Kazimierzowi Cichemu złożyli trzej samorządowcy ziemi wodzisławskiej, członkowie TMZW obecni na spotkaniu sprawozdawczo-wyborczym: Pan Mieczysław Kieca - Prezydent Wodzisławia Śląskiego, Pani Barbara Magiera - Burmistrz Radlina i Pan Tadeusz Chrószcz - wójt Marklowic.



Nowy Prezes TMZW
Piotr Hojka

Wybrany został nowy Prezes, **Piotr Hojka**, redaktor Herolda Wodzisławskiego, który jest też pracownikiem wodzisławskiego Muzeum. W skład Zarządu weszli również: wieloletni wolontariusz TMZW **Kazimierz Mroczek**, który będzie pełnił funkcję Sekretarza, a także **Rafał Nicpoń** - Skarbnik i pozostali członkowie Zarządu: dr **Maria Kopsztejn** i **Krzysztof Witosz**. Powołana została Komisja Rewizyjna w składzie : Przewodniczący- **Piotr Sidor** oraz **Dariusz Dyrszlag** i **Michał Sobala**. Uchwalono też nowy Statut TMZW i inne dokumenty.

Piotr Hojka wspólnie z Kazimierzem Mroczkiem złożyli propozycję, aby Kazimierzowi Cichemu nadać tytuł „Honorowego Prezesa” Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej, co zgromadzeni przyjęli jednogłośnie. Na koniec 39 zebranych członków Towarzystwa odśpiewało byłemu już prezesowi gromkie "Sto lat". Dziękujemy Kazimierzowi Cichemu za ogromną pracę wykonaną na rzecz Towarzystwa, gmin i powiatu wodzisławskiego oraz liczymy, że będzie on nadal aktywnym honorowym członkiem naszego Stowarzyszenia.

Dziękujemy również Pani Dyrektor Biblioteki **Ewie Wroźynie-Chałupskiej** za udostępnienie sali Biblioteki dla potrzeb walnego zebrania TMZW.

Piotr Hojka

Z dziejów wodzisławskiej służby zdrowia cz. III. Otwarcie nowego szpitala w Wodzisławiu.

W bieżącym roku przypadła zapomniana i przemilczana rocznica 50. lecia istnienia szpitala powiatowego w Wodzisławiu Śląskim. Budynek główny szpitala otwarto w 1969 roku, czyli służy on mieszkańcom Wodzisławia już od ponad 50 lat. Na łamach „Herolda Wodzisławskiego” przypomnę w skrócie jak wyglądała budowa, a przede wszystkim otwarcie „nowego” czynnego do dnia dzisiejszego szpitala.

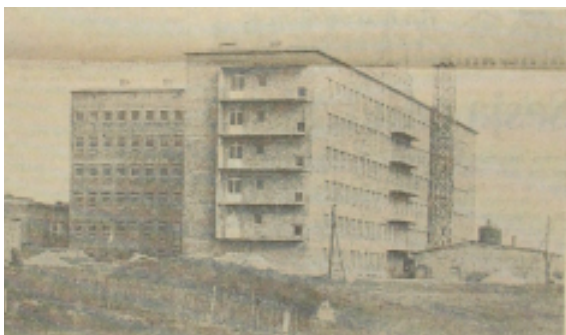
Wznoszony na ulicy 26 marca w latach 1962-1969 szpital umiejscowiony został w czwartej już lokalizacji w historii miasta. Nowy szpital w wczesnej fazie planowania miał zapewnić obsługę i wystarczające zaplecze dla Wodzisławia. Szybko okazało się to jednak nieprawdą i już podczas jego otwarcia jednoznacznie stwierdzono, że wzniesiono budynek za mały dla coraz bardziej rozwijającego się powiatu wodzisławskiego. Tym samym popełniono podobne błędy jak podczas projektowania i budowy dwóch wcześniejszych placówek szpitalnych w Wodzisławiu Śląskim.



Stary szpital przy ulicy Wałowej

Po zakończeniu II wojny światowej do początku lat 60. XX w. mieszkańcom Wodzisławia służył tzw. „stary szpital” przy ulicy Wałowej, wybudowany w 1913 r. W 1954 r. Wodzisław Śląski stał się stolicą powiatu. Już wtedy zdawano sobie sprawę, że dotychczasowy szpital przy ulicy Wałowej jest za mały dla obsługi całego powiatu wodzisławskiego. Doraźnie postanowiono, aby przy starym szpitalu dobudować nowy pawilon co na kilka lat poprawiło nieco sytuację. Jednakże jak podkreślano w różnego rodzaju dokumentach opieka zdrowotna w powiecie wodzisławskim była kiepska głównie z uwagi na braki obiektów medycznych i należała do jednej z

najgorszych w województwie: *powiat wodzisławski był wyraźnie upośledzony pod względem lecznictwa zamkniętego. W tej dziedzinie znajdował się na ostatnim miejscu w województwie – informowano w 1965 r. W tym samym roku alarmowano, że trwająca budowa nowego szpitala w Wodzisławiu nie rozwiąże problemów, gdyż będzie on po prostu za mały. Głosów tych jednak nikt nie słuchał. Dyskusja na temat lecznictwa zamkniętego toczyła się kilka lat zarówno w Miejskiej jak i Powiatowej Radzie Narodowej. W 1962 r. podawano: Stan urzędzeń służby zdrowia wykazuje poważne niedobory. Szpital Miejski w Wodzisławiu Śl. podzielony jest na cztery oddziały: wewnętrzny 38 łóżek, chirurgiczny 29, zakaźny-20, oraz położniczy 15. W ub. roku przyjęto na leczenie 3372 pacjentów z czego zwolniono wyleczonych 3210, zmarło 63. Zatrudnionych w szpitalu jest 6 lekarzy, wakują 2 nieobsadzone etaty lekarskie z powodu braku kadr... Szpital nie posiada dotąd aparatu EKG pomimo usilnych starań w tej sprawie w Prezydium W.R.N. Z powodu braku aparatu EKG istnieje taka sytuacja, że szpital zmuszony jest transportować pacjentów do przebadania w Jastrzębiu Zdroju, względnie w Rybniku i w przypadkach ciężkich schorzeń naraża się pacjentów na większą utratę zdrowia, a w niektórych przypadkach zagraża to nawet życiu ciężko chorego.*



Nowy szpital w czasie budowy

Zmianą na lepsze miał być nowoczesny budynek szpitala. Sam projekt wzorowany był na koncepcji z roku 1956 i opracowano go w 1958 roku, co wobec znacznego rozwoju w kolejnych latach technologii budownictwa, mocno jeszcze ograniczało np. wysokość samego obiektu, a to przełożyło się na dość skromną liczbę kondygnacji (6) . To z kolei miało wpływ na liczbę dostępnych sal i łóżek w nowym budynku.

Budowę rozpoczęto dopiero w 1962 r. kierował nią Jan Klimczak. W połowie 1965 r. wznoszenie szpitala było już mocno zaawansowane, a sam budynek był już praktycznie w



Wykończenia wewnątrz wodzisławskiego szpitala



Szpital po oddaniu do użytku

tw. stanie surowym otwartym. W kolejnych latach trwało wykończenie obiektu, a następnie wyposażenie i przekazanie go do użytku. Budowę prowadziło Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego oddział w Rybniku. W 1967 roku alarmowano, że budowa uległa rocznemu opóźnieniu i planowano otwarcie placówki na rok 1968. Budowy doglądał przyszły dyrektor jednostki dr Zbigniew Dowgieńło oraz pełnomocnik rządu ds. ROW poseł Aleksy Sieradzki. W międzyczasie chwalono się, że dokonywano poprawek względem wcześniejszych bliźniaczych projektów, co miało czynić „nowocześniejszym” szpital wodzisławski, choć jak później pokazało życie wszystkich zmian na lepsze nie udało się wykonać. Nie zastosowano m.in. wzorca w którym dodatkowe pawilony szpitalne łączonoby korytarzami z budynkiem głównym, tworząc zespół kilku budynków. Te postawiono w znacznym oddaleniu od budynku głównego, uniemożliwiając swobodne przejście korytarzami i łącznikami z budynku głównego do pawilonów pomocniczych. Ten błąd projektantów odczuwalny jest do dnia dzisiejszego i przyczynia się m.in. do zwiększonych kosztów transportu pacjentów. Ostatecznie jednak budowa, którą propagandowo nazywano *pierwszoplanową inwestycją Wodzisławia* była powodem do dumy ówczesnych władz partyjnych i samorządowych i

choć przeciągnęła się do początków roku 1969 była *kamieniem milowym wodzisławskiej służby zdrowia*. W czwartek 23 stycznia 1969 r. dokonano uroczystego otwarcia nowego szpitala. W nowym szpitalu znalazło się 5 oddziałów specjalistycznych (chirurgiczny, dziecięcy, ginekologiczno-położniczy, wewnętrzny i zakaźny). Wśród zaproszonych i obecnych gości byli: płk Jerzy Ziętek, członek Rady Państwa i Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Rudolf Juzek, I Sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Rybniku Jan Poloczek, Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej Maksymilian Miłek i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Paweł Zientek. Gospodarzem uroczystości był I Sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Wodzisławiu Śląskim towarzysz Tadeusz Twardokęs. Sekretarz Twardokęs stwierdził, że: *...przypadł mu w udziale zaszczyt przywitania drogich gości i uczestniczenia z nimi w przekazaniu tak nowoczesnego i pięknego obiektu...* Nowy szpital jest symbolem dążności władzy ludowej, która życie i zdrowie swoich obywateli ma w szczególnej pieczy – kontynuował przemowę towarzysz Twardokęs. Jerzy Ziętek stwierdził, że otwarcie wodzisławskiego szpitala: *jest wydarzeniem niezwyklej wagi, nie tylko dla tego rozwojowego powiatu ale dla całego województwa katowickiego. Jest też miernikiem naszych osiągnięć, symbolizującym rozległość zachodzących przemian. Wyraził nadzieję, że nowy szpital stanie się kuźnią kadr specjalistycznych.* Następnie Jerzy Ziętek przeciął wstęgę i w towarzystwie gości zwiedzał nowy szpital. Koszt budowy oszacowano na 70 000 000 złotych. W dalszej kolejności planowano dobudować pawilon dla nerwowo chorych.

Prezydium PRN oceniając działalność Szpitala Miejskiego w Wodzisławiu Śląskim stwierdziło: *prace związane z rozruchem przebiegały bardzo sprawnie, a obecna działalność jest pozytywna. Stwierdzając fakt istnienia szeregu trudności oraz pewnych niedociągnięć – niezależnych od dyrekcji szpitala – Prezydium udzieliło szereg wskazówek mających na celu wyeliminowanie niedociągnięć. Rozwiązanie tych nader poważnych problemów przyczynić się może do sprawnego i należytego spełnienia zadań.*

Edmund Korzuch

Augustyn Korzuch - wspomnienie powstańcze

Augustyn Korzuch

Legitymacja Augustyna Korzucha z
14 Wodzisławskiego Pułku Powstańców Śląskich

Augustyn Korzuch urodził się w górniczej rodzinie w Königshütte (obecnie Chorzów). Z ziemią wodzisławską związał się dzięki pracy w zawodzie górniczym, zaangażowaniu w powstaniach oraz założeniu rodziny. Augustyn brał udział w ochronie polskich wieców i manifestacji w okręgu wodzisławskim. Powstanie wybuchło w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r. po wezwaniu do walki przez dr Franciszka Matuszczyka. Augustyn uczestniczył w walkach przy zajęciu Wodzisławia, który powstańcy opanowali 20 sierpnia 1920 roku po całym dniu walki. Niemcy i tym razem zdołali zdławić powstanie. Wymiernym efektem tych walk było m.in. że Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa ogłosiła rozporządzenie o rozwiązaniu SIPO oraz powołaniu polsko niemieckiej policji plebiscytowej. Już od kwietnia 1921 roku aż do wybuchu III

powstania, Augustyn był kurierem dowództwa 14 Pułku Piechoty w kampanii obszarowej na froncie Odrzańskim. Trzecie powstanie wybuchło w nocy z 2 na 3 maja 1921r. pod dowództwem Wojciecha Korfantego. Augustyn brał udział w walkach w Wodzisławiu i Olzie z przydziałem do oddziału sztabu 3 (14) Pułku Piechoty w Wodzisławiu, co potwierdza legitymacja wojskowa nr 219. W nocy z 2 na 3 maja pod dowództwem Józefa Michalskiego został opanowany Wodzisław. Powstańcy po opanowaniu w większości terenów powiatu rybnickiego skierowali się nad Odrę. Niepowodzeniem zakończyła się próba zdobycia miasta Raciborza i opanowania prawego brzegu Odry. W dniu 5

lipca 1921 r. zawarto rozejm. Po zakończeniu III powstania Augustyn został odkomenderowany do prac likwidacji pułku do 8 lutego 1922 r. Kapituła Gwiazdy Górnośląskiej za udział w powstaniach śląskich, przyznała Augustynowi Korzuchowi odznaczenie Gwiazdy Górnośląskiej i Krzyża na Śląskiej Wstędze wraz z Dyplomem. Legitymacja nr 2602 upoważniająca do noszenia „Krzyża na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi”. W czasie II wojny światowej Augustyn Korzuch był więźniem obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu oraz uczestniczył w marszu śmierci do Wodzisławia Śląskiego. Losy Augustyna Korzucha opisałem w książce pt. *Życiorys Ślązaka. Od powstań do Auschwitz.*



Poczas Mszy świętej w dniu św. Wawrzyńca Kazimierz Cichy otrzymał z rąk Piotra Hojki i Kazimierza Mrocza drobne upominki

Miło nam poinformować, że Prezes Honorowy naszego Towarzystwa **Kazimierz Cichy** otrzymał 10 sierpnia 2019 r. nagrodę miasta Wodzisławia Śląskiego - Złotego Wawrzyńca. Uroczyste obchody dnia patrona miasta rozpoczęły się Mszą świętą podczas której homilię wygłosił ksiądz prałat **Bogusław Płonka**.

Po mszy świętej prezydent miasta **Mieczysław Kieca** i przewodniczący rady miasta **Dezyderiusz Szwagrzak** wręczyli nagrodę naszemu byłemu prezesowi. W uroczystości wziął również udział Wiceminister ds. Energii **Adam Gawęda**. W imieniu TMZW Kazimierz Cichy otrzymał z rąk prezesa Piotra Hojki i sekretarza

Kazimierza Mrocza m.in. dyplom honorowy i fotografię swoich dokonań jako prezesa TMZW.

Piotr Sidor

Koniec Wielkiego Wodzisławia

Wielki Wodzisław... Choć jest to określenie potoczne, można je uznać za w pełni uzasadnione, zważywszy na fakt, iż nagle liczba mieszkańców miasta wzrosła z około 26 tysięcy do około 102 tysięcy. Był rok 1975. W kraju wdrażano właśnie reformę administracyjną, likwidującą powiaty i wprowadzającą podział na 49 województw. Reforma, zwana potocznie „gierkowską”, spowodowała również włączanie mniejszych miejscowości do sąsiednich miast, tworząc nierzadko sztuczne i duże obszarowo organizmy, jak chociażby Tychy, czy... Wodzisław Śląski. Do miasta włączono wówczas: Marklowice, Pszów, Radlin, Rydułtowy. Mieszkańcy tych miejscowości nie mieli, rzecz jasna, możliwości wypowiedzenia się w kwestii zmian administracyjnych. Sądzić też można, że ze zmianą tą nigdy się nie pogodzili, o czym świadczą zmiany, jakie zaszły niespełna 20 lat później. Przemiany ustrojowe po 1989 roku oraz przywrócenie samorządu umożliwiły społecznościom lokalnym wyrażenie własnych aspiracji. Został uruchomiony proces, w wyniku którego miejscowości będące dotąd dzielnicami, odzyskiwały samodzielność. W latach 1992 – 1997 wspomniane wyżej miejscowości oderwały się od Wodzisławia Śląskiego. Proces ten staram się zarysować poniżej. Za podstawową bazę źródłową posłużyły mi artykuły w „Tygodniku ziemi rybnickiej, wodzisławskiej i raciborskiej Nowiny” z lat 1991 – 1996. Ciekawe informacje (jak również gorące opinie) można też zaczerpnąć z archiwalnych numerów „Herolda Wodzisławskiego”. Opisanie zagadnienia w szerokiej perspektywie historycznej podjął się na łamach „Nowin Wodzisławskich” w artykule „Utworzenie i rozpad „Wielkiego Wodzisławia” Piotr Hojka.



Pocztówka z czasów Wielkiego Wodzisławia

Pierwszą miejscowością, która odłączyła się od Wodzisławia Śląskiego, były Rydułtowy. Spotkać się można z opinią, iż miejscowość ta, związana mocniej z Rybnikiem (do 1975 r. w powiecie rybnickim), była najbardziej „separatystycznie” nastawioną dzielnicą Wodzisławia. 12 maja 1991 r. odbyło się tu referendum, w którym 90 % głosujących opowiedziało się za secesją (przy frekwencji wynoszącej 30%). Tak wysokie poparcie społeczne dla usamodzielnienia się miejscowości stało się jedną z przesłanek do decyzji Rady Ministrów o powołaniu nowej gminy. Na mocy rozporządzenia z dnia 2 grudnia 1991 r. 1 stycznia 1992 r. na mapie pojawiło się miasto Rydułtowy, obejmujące również Radoszowy, Orłowiec i Osiedle na Wzgórzu. Następstwem tej zmiany były wybory do rad miejskich w Wodzisławiu Śląskim i Rydułtowach, przeprowadzone 23 lutego 1992 r. W nowo powołanym mieście w wyborach wzięło udział ok. 33% uprawnionych. W 28-osobowej radzie miasta aż 15 mandatów zapewnił sobie Komitet Obywatelski miasta Rydułtowy. Podczas uroczystej pierwszej sesji Rady Miasta dokonano wyboru jej przewodniczącego. Funkcję tę objął Antoni Warło. Druga sesja Rady Miasta zaowocowała wyborem burmistrza. Stanowisko to otrzymał Zbigniew Seemann, wybrany w drugiej turze wyborów, natomiast wiceburmistrzem został jego kontrkandydat, Leon Tatura. Władze miejskie ulokowały się w budynku przy ul. Ofiar Terroru, który pełnił tę samą funkcję do 1975 roku.

W ślad za Rydułtowanymi poszły kolejne miejscowości, będące jeszcze dzielnicami Wodzisławia Śląskiego: Pszów i Marklowice. O odłączeniu Pszowa mówiło się już od czasu secesji Rydułtów i spowodowanych tym wyborów do rad miejskich. Już wtedy mocno akcentowano konieczność zadbania o interes mieszkańców dzielnicy, a nawet sygnalizowano jej oderwanie od Wodzisławia. Wiosną 1992 r. ukazał się w „Nowinach” artykuł „Wolne miasto Pszów?”, w którym Jan Zemło zapowiedział rozpoczęcie działań spełniających oczekiwania mieszkańców. Sprawa nabrała tempa z końcem 1992 roku, kiedy na

spotkaniu z mieszkańcami Pszowa w Domu Kultury radni przedstawili argumenty za secesją. Później powstała grupa robocza, mająca koordynować działania związane z odłączeniem. Odbywały się spotkania konsultacyjne z mieszkańcami. Wreszcie 30 maja 1993 roku odbyło się referendum, w którym mieszkańcy Pszowa mieli się opowiedzieć w sprawie ewentualnego usamodzielnienia. W głosowaniu wzięło udział 44,8% uprawnionych, z czego 95,5% opowiedziało się za secesją. Przeciwno takiemu rozwiązaniu opowiedziały się tylko 184 osoby. Co ciekawe, równocześnie odbyło się referendum w Kokoszycach i Zawadzie. (W 1975 r. miejscowości te były dzielnicami Pszowa.) W tych dzielnicach mieszkańcy odpowiadali na pytanie, czy w razie usamodzielnienia się Pszowa chcą pozostać w granicach Wodzisławia Śląskiego, czy również się usamodzielnąć. W Kokoszycach, przy frekwencji 50% aż 98,2 % głosujących powiedziało „Tak”, czyli wyraziło chęć pozostania mieszkańcami Wodzisławia. Natomiast w Zawadzie zainteresowanie głosowaniem było znikome, bowiem głos oddało tylko 11% uprawnionych. (Więc w tej dzielnicy referendum było nieważne.) Za pozostaniem w Wodzisławiu opowiedziało się 72,3% głosujących w Zawadzie. Oczekiwania mieszkańców spotkały się z pozytywną decyzją Rady Ministrów, która 1 grudnia 1994 r. wydała rozporządzenie ustanawiające gminę Pszów o statusie miasta. Rozporządzenie weszło w życie 30 grudnia 1994 roku. W myśl obowiązujących przepisów w lutym 1995 r. odbyły się wybory do rad miejskich w Pszowie i Wodzisławiu oraz do Rady Gminy w Markłowicach. W marcu 1995 r. Rada Miasta Pszowa wybrała nowe władze. Burmistrzem został Tadeusz Szczotok, funkcję wiceburmistrza objął Stanisław Lorek. Kilka miesięcy później dokonano uroczystego otwarcia budynku Urzędu Miasta przy ul. Pszowskiej.

Niemal równocześnie z Pszowem starania o usamodzielnienie podjęły Markłowice. W tej 6-tysięcznej dzielnicy mocno akcentowano zaniedbywanie potrzeb mieszkańców, przy sporym wkładzie do budżetu miasta. Mówiono nawet, że usamodzielnienie dzielnicy, a tym samym pozostawienie pieniędzy na miejscu, uczyni z Markłowic „lokalny Kuwejt”. Warto wspomnieć, że w sprawę secesji, oprócz lokalnych samorządowców, zaangażował się również proboszcz parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Markłowicach, ks. Kazimierz Kopeć. Referendum w sprawie oderwania Markłowic od Wodzisławia odbyło się 13 czerwca 1993 r. Udział w głosowaniu wzięło udział 54,1% uprawnionych. Za odłączeniem się od Wodzisławia opowiedziało się 96,3% głosujących. Tylko 75 mieszkańców miejscowości wyraziło chęć pozostania mieszkańcami miasta. Markłowice uzyskały samodzielność jako gmina wiejska 30 grudnia 1994, na podstawie wspomnianego wyżej rozporządzenia Rady Ministrów. Wójtem nowo powstałej gminy został Tadeusz Chrószcz.

Najtrudniejszą drogę do samodzielności przeszedł Radlin. Pierwsze kroki do usamodzielnienia podjęto już w 1993 roku. Wniosek w sprawie referendum został złożony krótko po głosowaniu w Pszowie i Markłowicach. Radni wodzisławscy w czerwcu 1993 r. podjęli nawet uchwałę w sprawie referendum, szybko jednak okazało się, że była to decyzja pochopna. Okazało się bowiem, iż dawna granica między Radlinem a Wodzisławiem przebiega przez osiedla Piastów i XXX-lecia PRL, wybudowane po 1975 roku. (Wprost wskazywano nawet, że część mieszkańców bloku musiałaby wypowiedzieć się w rzecznej sprawie, podczas gdy pozostałej części lokatorów sprawa by nie dotyczyła.) Co więcej, mieszkańcy Radlina Dolnego i Górnego, Głożyn oraz okolicy ulic Akacyjowej i Rymera opowiadali się w większości za pozostaniem w Wodzisławiu. Jedynie mieszkańcy Biertułów i Obszar opowiadali się za secesją. W związku z tą niejasną sytuacją decyzja o mającym się odbyć z końcem lipca referendum została odwołana. Po dokonaniu koniecznej korekty granicy, niespełna rok później, 12 czerwca 1994 roku przeprowadzono w Radlinie referendum w sprawie odłączenia od Wodzisławia. Za secesją opowiedziało się 85,2% głosujących, jednak frekwencja wyniosła tylko 27,45%. Niewiele więc zabrakło, aby referendum było wiążące. Wspomnieć warto, iż w gorącej dyskusji dotyczącej odłączenia Radlina posługiwano się ostrą argumentacją, sugerując wręcz, że mieszkańcy Biertułów chcą zawłaszczyć nazwę, herb i prawa miejskie historycznego Radlina. Sprawa ewentualnej secesji była przedmiotem sporów jeszcze w 1996 r. Ogromne emocje wśród radnych wodzisławskich budziła uchwała Sejmiku Samorządowego województwa

katowickiego, uznając dążenia Radlina do samodzielności za zasadne. W dyskusji pojawił się też inny aspekt. Otóż sprawę odłączenia się Radlina zaczęto postrzegać w kontekście spodziewanej reformy administracyjnej i utworzenia powiatów. Zwolenników secesji starano się nakłonić, by powstrzymali swoje działania, by nie zaszkodzić dążeniom do utworzenia powiatu wodzisławskiego. Ostatecznie, po ustaleniu, iż nowa granica Radlina przebiegać będzie między Biertułtami a Radlinem Dolnym i Górnym, udało się doprowadzić do utworzenia samorządnej jednostki administracyjnej. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 1996 r. utworzono gminę Radlin o statusie miasta. Rozporządzenie weszło w życie 1 stycznia 1997 roku. Pierwszym burmistrzem samodzielnego Radlina została Barbara Magiera. Miasto Radlin składa się z dawnych miejscowości: Biertułtowy, Obszary, Głóżny. Historyczny Radlin (Dolny i Górny) pozostał dzielnicą Wodzisławia Śląskiego.

W wyniku określonego tu procesu Wodzisław Śląski z miasta o populacji wynoszącej ponad 112 tysięcy stał się ośrodkiem liczącym niespełna 50 tysięcy mieszkańców. Co legło u podstaw dążeń oderwanych miejscowości? Z całą pewnością silne poczucie odrębności ich mieszkańców, przywiązanie do małej ojczyzny, ale również, mocno wówczas podkreślane, przekonanie o zaniedbywaniu potrzeb dzielnic oraz niedoinwestowanie przez władze Wodzisławia Śląskiego. Celem niniejszego artykułu nie jest ocena zasadności dążeń do secesji poszczególnych miejscowości. Warto jednakże zauważyć, iż w sąsiednim Rybniku nie doszło do oderwania się dzielnic, np. Niedobczyc czy Boguszowic, również pozbawionych praw miejskich w 1975 roku. Zauważmy też, że opisywany proces wpisuje się w kontekst dążeń wielu innych społeczności lokalnych w ówczesnym województwie katowickim. W tym okresie usamodzielniały się np. miasta: Bieruń, Łędziny (odłączone od Tychów), Wojkowice (odłączone od Będzina), czy Miasteczko Śląskie (odłączone od Tarnowskich Gór). Patrząc szerzej: dostrzegamy tu proces wynikający z odzyskania podmiotowości przez obywateli oraz wspólnoty lokalne po 1989 roku. Więc może po prostu... *signum temporis*.



Piotr Hojka

Wyścig Wodzisław-Karwina-Wodzisław. Rywalizacja z blisko dwudziestoletnią tradycją

Wodzisław Śląski w czasach PRLu był najważniejszym ośrodkiem kolarskim w tzw. Rybnickim Okręgu Węglowym, a wszystko to za sprawą międzynarodowego cyklicznego wydarzenia organizowanego w latach 70 i 80 XX w. W 1971 r. podczas V Dni Ziemi Wodzisławskiej organizowanych przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej (TMZW) i Powiatową Radę Narodową (PRN), zaingurowano zawody kolarskie, znane jako Wyścig Kolarski Wodzisław-Karwina-Wodzisław (WK WKW), choć czasami ze względu na zmianę trasy zwany również Wyścigiem Kolarskim Karwina-Wodzisław-Karwina (WK KWK). Na zwycięzcę zawodów czekała „kryształowa kula”. Jak wyglądał ruch kolarski na ziemi wodzisławskiej w tym czasie i skąd wzięła się idea wyścigu Wodzisław-Karwina-Wodzisław?



Wyścig Pokoju. Wodzisław ul. Powstańców, lata 40. XX wieku /Zbiory prywatne/



Zapowiedź Wyścigu Wodzisław-Karwina-Wodzisław

Początki kolarstwa na ziemi wodzisławskiej sięgają 1930 r. kiedy to żorskie Towarzystwo Cyklistów zorganizowało najprawdopodobniej pierwszy udokumentowany wyścig kolarski przejeżdżający przez Radlin, Wodzisław i Marklowice (dystans 135 km). Uczestniczyli w nich praktycznie wszyscy śląscy cykliści, a ponadto gwiazdy ówczesnego polskiego kolarstwa: Eugeniusz Michalak, Wiktor Olecki i Bolesław Napierała z Warszawy oraz Stanisław Kłosowicz z Łodzi i Feliks Więcek z Bydgoszczy. Kolarze trasę Żory-Rybnik-Wodzisław pokonywali trzykrotnie.

Początki zorganizowanego kolarstwa w Wodzisławiu sięgają jednak dopiero 1961 r. kiedy to W. Pukowiec i K. Ciupek założyli w Górniku Wilchwy sekcję kolarską pod nazwą: *Szukamy następców Gawliczka*. Chodziło o znakomitego kolarza naszej ziemi - Józefa Gawliczka z Mszany. W 1963 r. sekcję kolarską Górnika Wilchwy przeniesiono do Wodzisławia Śląskiego do Górniczego Klubu Sportowego (od 1974 r. Odra). Sekcja kolarska organizowała mniejsze wyścigi kolarskie, szczególnie dla juniorów, występując często pod nazwą „LZS Wodzisław”. W 1972 r. liczyła ona 25 kolarzy.

W międzyczasie rozwijały się Dni Ziemi Wodzisławskiej organizowane przez działające od 1966 r. Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej we współpracy z Powiatową oraz Miejską Radą Narodową w Wodzisławiu. Jednym z elementów wspólnego świętowania coraz częściej oprócz wydarzeń stricte kulturalnych były wydarzenia sportowe. W tym czasie na intensywności przybrała współpraca miast i powiatów Wodzisławia i Karwiny. Zaowocowała ona zawarciem w 1969 r. umowy o pogłębionej współpracy. Dodatkowo potwierdzono ją 25 marca 1970 r. co zaowocowało rozszerzeniem współpracy pomiędzy powiatem wodzisławskim a powiatem



Zawodnicy Wyścigu WKW przed startem na ulicy
Bogumińskiej
fot. Zenon Keller

/Zbiory Muzeum w Wodzisławiu Śląskim/

karwińskim (*Okres Karvina*). Wtedy w kręgu działaczy TMZW, PRN, LZS Wodzisław oraz ich odpowiedników w Karwinie zrodziła się inicjatywa zorganizowania profesjonalnego międzynarodowego wyścigu kolarskiego. Zapewne duży wpływ na wzrastającą popularność kolarstwa w regionie od końca lat 40. XX w. miał organizowany i często przejeżdżający przez ziemię wodzisławską Wyścig Pokoju. Po raz pierwszy przejeżdżał przez nasz region w 1948 r. podczas V etapu z Żyliny do Katowic, a w następnym roku z Ostrawy przez Chałupki do Katowic. W oparciu o doświadczenia przy pomocy w organizacji Wyścigu Pokoju, oraz pomniejszych wyścigów juniorskich, w kręgu działaczy TMZW i PRN oraz partnerów z Karwiny porozumiano się co do zorganizowania własnego wyścigu kolarskiego.

18 września 1971 r. wystartował I wyścig kolarski WKW. Start honorowy zaplanowano o godzinie 9:30 przed budynkiem PRN, następnie kolarze przejechali ulicami miasta na Rynek. O godzinie 10:00 z Rynku wystartowali do rywalizacji. Trasa liczyła 162 km i prowadziła przez Czyżowice, Rogów, Belsznicę Gorzyce, Gorzyczki, Łaziska, Godów i Gołkowice (premia lotna) po czym rywalizacja rozpoczynała się na terenie Czechosłowacji. Z Piotrowic kolarze jechali do Zawady i dalej do Karwiny (premia lotna), następnie aż do Cieszyna, Cierlicka, Hawierzowa (premia lotna), Petrvaldu, Orłowej, Nowego

Bogumina, Dolnej Lutyni, Dziećmorowic i Piotrowic. Następnie ścigano się na ulicach Gołkowic, Moszczenicy, Mszany, Wilchw, Wodzisławia, Radlina – (premia lotna przy KWK Marcel), Biertułów, Głożyn, Pszowa, Kokoszyce, Zawady, Syryni, Rogowa, Czyżowic i ostatecznie na metę na ulicy Bogumińskiej w Wodzisławiu. W I wyścigu wystartowało 80 kolarzy (50 z PRL i 30 z Czechosłowacji). Spośród polskich zawodników w I wyścigu WKW wzięli udział m.in. Józef Gawliczek i Stanisław Gazda. Trasę wyścigu zabezpieczała Milicja Obywatelska i ORMO, a zabezpieczenie medyczne dla zawodników zapewniało pogotowie ratunkowe z Wodzisławia. Pierwszy historyczny wyścig WKW wygrał Stanisław Gazda reprezentujący KS Start Bielsko, ostatni w 1989 r. Petr Przivara z Interu Bratysława.

W 1972 r. w drugim wyścigu zawodnicy rywalizowali na „odwróconej” trasie Karwina-Wodzisław-Karwina przy czym start i meta wyścigu zmieniała się cyklicznie co roku. Raz miało to miejsce w Wodzisławiu innym razem w Karwinie. Tym samym wyścig Wodzisław-Karwina-Wodzisław miał miejsce w latach nieparzystych: 1971, 1973, 1975, 1977, 1979, 1981, 1983, 1985, 1987, 1989; zaś wyścig Karwina-Wodzisław-Karwina w latach parzystych: 1972, 1974, 1976, 1978, 1980, 1982, 1984, 1986, 1988. Również w kolejnych latach czasami zmieniano trasę wyścigu. Zazwyczaj liczyła ona ok. 140-150 km. Najkrótszą drogę pokonali zawodnicy w roku 1973 r. podczas III wyścigu i liczyła ona zaledwie 119 km., najdłuższą podczas I i II wyścigu. Liczyła ona odpowiednio 162 i 161 km. Rywalizacja toczyła się na ulicach nie tylko Wodzisławia i Karwiny, ale również wielu innych miast regionu – Hawierzowa, Bogumina, Orłowej, Jastrzębia-Zdroju, Cieszyna, a także w będących wtedy dzielnicami „Wielkiego Wodzisławia” – Radlina, Pszowa i Rydułtów. W 1984 r. na łamach wydawnictwa *Wodzisław Śląski wczoraj, dziś i jutro*, Stanisław Robenek Prezes Towarzystwa Miłośników Wodzisławia Śl. pisząc o Dniach Wodzisławia Śląskiego wspominał wyścig: *Nasze święto mocno wzrasta w tradycję regionu, a szereg takich imprez, jak: Międzynarodowy Wyścig Kolarski Wodzisław – Karwina – Wodzisław, konkurs sztuki nieprofesjonalnej czy dzień handlowca na stałe związały się z miastem.*

W rywalizacji w różnych latach brało udział od 39 do 160 zawodników. Najczęściej ich liczba wynosiła ok. 80. Byli to przeważnie kolarze z Polski jak i Czechosłowacji, sporadycznie zdarzali się



Wyścig WKW na ulicy Pszowskiej w Wodzisławiu
/zbiory prywatne/

obcokrajowcy najczęściej z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Najmniejsze tempo miała rywalizacja w 1972 r. kiedy to dystans 161 km kolarze pokonali ze średnią prędkością 39,75 km/h. Największe tempo osiągnięto w 1982 r. Dystans 148 km. pokonano wtedy ze średnią prędkością 45,53 km/h. Ogólny dystans podczas wszystkich 19. wyścigów wyniósł ok. 3000 km. We wszystkich zawodach wzięło udział około 2000 kolarzy. Średnio podczas każdego wyścigu zawodnicy razem pokonywali ok. 10 000 km. Czasami wyścig główny poprzedzały zawody juniorów. Wśród najbardziej znanych uczestników wyścigów WKW byli m.in. mistrz świata w kolarstwie Joachim Halupczok

(LKS Ziemia Opolska), reprezentant Polski Andrzej Sypytkowski z GKS Krupiński (3 miejsce w 1987 r. i najlepszy zawodnik z ROW) czy wspomniani już Stanisław Gazda i Józef Gawliczek. Aż 12 razy wyścig wygrywali zawodnicy z Czechosłowacji, pięć razy triumfowali Polacy, a dwa razy Niemcy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Po zakończeniu wyścigu wręczano również Puchar Nowin ufundowany przez redakcję tygodnika "Nowiny" dla najlepszego zawodnika ROW (puchar taki otrzymali m.in. Andrzej Sypytkowski, Antoni Pietrukaniec i inni). Najwięcej edycji omawianego wyścigu wygrał Alois Dohnal, który triumfował aż 4 razy. Ostatni wyścig nie zapowiadał tego, że tak dobrze rozwijająca się, tradycyjna zdawało się impreza kolarska w Polsce nagle przestanie istnieć. I choć w 1987 r. narzekano na Czechosłowaków, że XVIII edycja wyścigu była zorganizowana wyjątkowo słabo to gdy w 1989 r. doszło do XIX wyścigu kolarskiego WKW z udziałem aktualnego mistrza świata Joachima Halupczoka, wydawało się, że kolejny jubileuszowy XX wyścig KWK będzie okazją do kolejnego kolarskiego święta dwóch partnerskich miast. Stało się jednak inaczej. Zmiany polityczne w naszej części Europy jakie zachodziły na przełomie 1989 i 1990 r. spowodowały, że Czechosłowacy nie byli w stanie zorganizować kolejnego wyścigu (w 1990 r. miał on wystartować z Karwiny). Również transformacja ustrojowa w Polsce oraz związane z tym zmiany władz samorządowych w Wodzisławiu i Karwinie, gdzie przedstawiciele partii komunistycznych zastępowali nowi politycy doprowadziły do zaniechania organizacji wyścigu. I choć problemy dotknęły również głównych organizatorów po stronie polskiej – Towarzystwo Miłośników Wodzisławia Śląskiego (od stycznia 1990 r. miało nowe władze), Ludowy Klub Kolarski Wodzisław (podobnie przeżywał wewnętrzne zmiany) to za zaniechania dalszej organizacji imprezy należy winić przede wszystkim stronę Czechosłowacką. Podczas Dni Wodzisławia Śląskiego w 1990 r. ani słowem nie wspomniano już o imprezie, której blisko 20 letnia tradycja, głęboko zapisała się w pamięci starszych pokoleń wodzisławian. Największy wyścig kolarski na południu Górnego Śląska odszedł w zapomnienie. Rywalizacja kolarska przeniosła się do sąsiedniego Suszca, którego klub GKS Krupiński, w końcu lat 80 i początkach lat 90 XX w. organizował regionalny wyścig kolarski.

W ostatnich latach wyścig kolarski który przejeżdżał przez Wodzisław Śląski to słynny Tour de Pologne 12 lipca 2012. Od tego czasu przez miasto nie przejeżdżał, żaden większy wyścig, choć sam Tour de Pologne na ziemi wodzisławskiej gościł jeszcze kilkakrotnie, również w 2019 r. (Jastrzębie, Mszana, Połomia). Czy w Wodzisławiu Śląskim i Karwinie uda się kiedyś jeszcze przywrócić jakąś formę rywalizacji kolarskiej, która choćby w części nawiązywałaby do cieszącego się wielkim prestiżem wyścigu Wodzisław-Karwina? Na początek Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej mogłoby wspólnie z innymi stowarzyszeniami działającymi w okolicy Wodzisławia i Karwiny oraz dwoma wspomnianymi miastami reaktywować ideę wyścigu i wspólnego świętowania np. w postaci rajdu rowerowego Wodzisław-Karwina-Wodzisław w czasie Dni Wodzisławia Śląskiego. Być może do miasta po latach nieobecności zawita również kiedyś Tour de Pologne? Czy tak się stanie pokażą przyszłe lata...

Obok prezentujemy zwycięzców kolejnych dziewiętnastu edycji wyścigu.

Wodzisław-Karwina-Wodzisław		Karwina-Wodzisław-Karwina	
I.	1971 Stanisław Gazda (PRL)	II.	1972 Jaroslav Poslusny (CSSR)
III.	1973 Jaroslav Senk (CSSR)	IV.	1974 Antonin Sel (CSSR)
V.	1975 Milan Sel (CSSR)	VI.	1976 Adam Jagła (PRL)
VII.	1977 Alois Dohnal (CSSR)	VIII.	1978 Alois Dohnal (CSSR)
IX.	1979 Bogdan Wodok (PRL)	X.	1980 Alois Dohnal (CSSR)
XI.	1981 Milan Jurco (CSSR)	XII.	1982 Alois Dohnal (CSSR)
XIII.	1983 Vladimir Dolek (CSSR)	XIV.	1984 Marek Szerszyński (PRL)
XV.	1985 Bogdan Wodok (PRL)	XVI.	1986 Michael Osowski (NRD)
XVII.	1987 Thilo Fuhrmann (NRD)	XVIII.	1988 Jirzi Janeczko (CSSR)
XIX.	1989 Petr Przivara (CSSR)		



Foto: Zenon Keller, zbiory Muzeum w Wodzisławiu Śląskim

Krzysztof Witosz

Geneza oraz zadania improwizowanego Oddziału Wydzielonego „Wodzisław” we wrześniu 1939 r.

Wydarzenia związane z rozpadem państwa czechosłowackiego w marcu 1939 r. (proklamowanie zależnego od III Rzeszy słowackiego rządu ks. Józefa Tiso oraz utworzenie niemieckiego protektoratu na obszarze Czech i Moraw) zostały przyjęte w Warszawie z dużym niepokojem. Jednocześnie odrzucenie przez stronę polską oferty zacieśnienia polityczno-wojskowej współpracy na rzecz podjęcia

antybolшевickiej krucjaty na Wschodzie, spowodowało eskalację niemieckich żądań w kwestii powrotu Gdańska do Rzeszy. Żłudne nadzieje Berlina, co do przyjęcia narzuconego dyktatu skutkującego w dalszej perspektywie wasalizacją państwa polskiego, zostały ostatecznie rozwiane 28 marca 1939 r. w czasie rozmowy prowadzonej między ambasadorem niemieckim Hansem Adolfem von Moltke, a ministrem spraw zagranicznych II RP Józefem Beckiem. Wybuch konfliktu zbrojnego stawał się coraz bardziej realny.

23 marca 1939 r. w godzinach popołudniowych Generalny Inspektor Sił Zbrojnych marszałek Polski Edward Rydz-Śmigły (mający objąć, na wypadek wojny, funkcję Naczelnego Wodza) wezwał do siebie gen. bryg. Antoniego Szyllinga (przewidzianego od jesieni 1938 r. na dowódcę obrony południowego odcinka granicy) i wręczył mu pisemny rozkaz dotyczący formowania Armii „Kraków”. Jej siły, mające bronić 150 km odcinek granicy rozciągający się od Częstochowy aż po Babią Górę, zostały podzielone na dwie Grupy Operacyjne (GO) „Śląsk” oraz „Bielsko”. Kierunek wodzisławski, wchodzący w skład odcina pszczyńskiego, podlegał drugiej z nich. Dowodzona przez gen. bryg. Mieczysława Borutę-Spiechowicza GO „Bielsko” składała się z dwóch dywizji: 6 Dywizji Piechoty gen. bryg. Bernarda Monda oraz 21. Dywizji Piechoty Górskiej gen. bryg. Józefa Kustronia.

Zgodnie z wytycznymi planu operacyjnego „Zachód” Armia „Kraków”, podobnie jak i inne rozwinięte linearnie wzdłuż granic pierwszorzutowe polskie armie, miała prowadzić na przedpolu działania opóźniające natarcie przeciwnika, a następnie odejść na pozycję główną, na której zamierzano stoczyć prowadzoną z największą determinacją bitwę obronną. Po wyczerpaniu wszelkich możliwości oporu, planiści Sztabu Głównego przewidywali przeprowadzenie płytkiego odwrotu na linię „wielkich rzek” (Narew, Bug, Wisłę i Dunajec), która miała być utrzymana za wszelką cenę. Jednocześnie liczono na wypełnienie francusko-brytyjskich zobowiązań sojuszniczych i odciążenie frontu polskiego przez podjęcie ofensywy na Zachodzie. Armia „Kraków” miała pełnić rolę pivota ubezpieczającego oś ewentualnego manewru odwrotowego wielkich polskich jednostek, przeprowadzonego począwszy od wysuniętej najdalej na północny-zachód Armii „Pomorze”. Niestety założenia planu „Z”, na które swe piętno odcisnęły zarówno kalkulacje polityczne, jak i aspekty gospodarcze (związane z lokalizacją krajowych okręgów przemysłowych), okazały się niezmiernie trudne w praktycznej realizacji. Co więcej ogólnikowy charakter jego założeń, precyzujący jedynie wstępny etap działań, a także otoczenie całej koncepcji nadmiernym i zarazem niezrozumiałym nimbem tajemnicy, generowało nowe trudności w obliczu upływającego nieubłaganie czasu. Dodatkowo spory natury czysto ambicjonalnej nie tylko ciążyły, ale również niejednokrotnie decydowały o ostatecznym kształcie składu personalnego danego dowództwa szczebla operacyjnego czy jednostki, jak również realizacji przygotowań oraz prowadzenia danej koncepcji obrony w terenie. 3 kwietnia 1939 r. Hitler podpisał wytyczne operacyjnego planu wojny na wschodzie opatrzone kryptonimem „Fall Weiss”, zaś 28 kwietnia wypowiedział w Reichstagu niemiecko-polski pakt o nieagresji. Rozpoczął się okres wojny nerwów i wzmożonych działań nie tylko dyplomatycznych. W zaistniałej sytuacji przedstawiciele najwyższych polskich władz cywilnych, a także wojskowych za wszelką cenę starali się uniknąć dostarczenia Berlinowi pretekstu do wypowiedzenia wojny, stąd też przygotowania wojskowe związane z koncentracją poszczególnych jednostek, czy prowadzeniem prac fortyfikacyjnych terenu były wstrzymane bądź prowadzone opieszale. Dopiero w okresie lipca i sierpnia 1939 r. przystąpiono do jawnych przygotowań terenu i dyslokacji poszczególnych jednostek.

Ukształtowanie „schodzącej się” w Pszczynie dobrze rozwiniętej sieci drogowej zachodnich terenów przygranicznego powiatu rybnickiego sugerowało możliwość wykonania przez stronę niemiecką równoległego uderzenia sił zmechanizowanych z kierunku północnego (ze Stodół przez Rybnik i Żory) oraz południowego (z Raciborza przez Pszów, Wodzisław, Pawłowice). Wobec szczupłości sił własnych zabezpieczenie tego odcinka stawało się dla sztabowców rozlokowanych w Pszczynie i Bielsku sprawą niezwykle palącą. Ostatecznie o zmroku 25 sierpnia 1939 r. w kierunku Wodzisławia wysłano podległy 6 Dywizji Piechoty i nominalnie wchodzący w skład Krakowskiej Brygady Kawalerii, a detaszowany do Pszczyny 3. szwadron 3. Pułku Ułanów Śląskich. Dowodzący nim rtm. Otton Zygmunt Ejsymont miał do dyspozycji najprawdopodobniej cztery plutony liniowe (1 pluton - ppor. Antoniego Hajdamowicza, 2

pluton - ppor. Maksymiliana Lohmana, 3 pluton - ppor. Jana Krzywickiego, 4 pluton - ppor. Hieronima Prauzińskiego). Stan liczebny każdego z plutonów obejmował ok. 60 ułanów, dysponujących ręcznym karabinem maszynowym wz. 28 oraz karabinem przeciwpancernym wz.35 „Ur”. Ponadto w skład sił rtm. Ejsymonta wchodziła drużyna ckm (ciężki karabin maszynowy wz. 1930 Browning) pod komendą kaprała Nowickiego (w kawalerii ckm-y wz. 30 na podstawach wz. 36 były przewożone taczankami wz. 36., zaś obsługa składała się z karabinowego, taśmowego, celowniczego, woźnicy, dwóch amunicyjnych oraz dwóch koniowodów), a także 37 mm armata przeciwpancerna wz. 1936 „Bofors”. Do jej transportowania wykorzystywano również zaprzęg konny (regulaminowo trzy konie z uprzężą kombinowaną – szorową dla koni bocznych i chomątową z siodełkiem dla środkowego prowadzonego między dwoma dyszlami). Obsługa armaty wz. 1936 liczyła 8 żołnierzy – na stanowisku: działonowy, celowniczy, ładowniczy i dwóch amunicyjnych, poza stanowiskiem - dwóch koniowodów oraz w trakcie marszu - woźnica.

Szwadron stanął na kwaterach w Jastrzębiu Górnym. Jego zadaniem było patrolowanie terenu w kierunku Bogumina (zarówno miasto jak również obszar do niego przyległy znalazły się w granicach państwa



Ułani Wielkopolskiej Brygady Kawalerii z działkiem przeciwpancernym

polskiego po zajęciu Zaolzia w 1938 r.) i mostów na Odrze oraz budowa stanowiska obronnego na Bożej Górze pod Mszaną. Jednocześnie rtm. Ejsymontowi został podporządkowany pluton ppor. Zawistowskiego wydelegowany ze składu III batalionu 3. Pułku Strzelców Podhalańskich ppłk. Wacława Iwaszkiewicza (podległego dowództwu bielskiej 21. DPG, a stacjonującego w Boguminie).

Jednostki te wchodziły w skład doraźnie utworzonego u schyłku sierpnia 1939 r. Oddziału Wydzielonego „Wodziszław”. Miały one zapewnić przesłonę kierunku południowego i prowadzić działania opóźniające w oparciu o pozycję obronną ulokowaną na Bożej Górze pod Mszaną. (Znajdujący się na przedpolu rybnicko-jastrzębskiej przesłony obronnej Wodziszław pozbawiony był jakichkolwiek elementów instalacji wojskowo-inżynieryjnych, w oparciu o które można by prowadzić działania militarne). Zgodnie z przyjętymi założeniami po przejściowym oporze miano wycofać się w kierunku Pszczyny. Siły Oddziału Wydzielonego „Wodziszław” miały współpracować z broniącym odcinek nadgraniczny od Lubomii do Brzezia, a dowodzonym przez Józefa Michalskiego wodzisławskim III batalionem Samoobrony Powstańczej (Zastępcą dowódcy batalionu był Emil Plewnia, zaś dowódcami poszczególnych kompanii byli: 1 kompanii - Augustyn Fulek, 2 kompanii - Wiktor Brachmański, 3 kompanii - Jan Czech, 4 kompanii - Wojciech Prokop). Dowództwo Armii „Kraków” obiecało również rtm. Ejsymontowi udzielenie wsparcia stacjonującej jako odwód GO „Bielsko” w Zabrzegu, 51. kompanii czołgów rozpoznawczych (12 lekkich tankietek TK-3) kpt. Kazimierza Poletyło.

Założenia strony polskiej zostały zweryfikowane w warunkach bojowych 1 września 1939 r. Około godz. 7.00 patrol ułanów pod dowództwem ppor. Prauzińskiego zetknął się po raz pierwszy z czołgami niemieckiej 5 Dywizji Pancerniej na obszarze Pustek, położonych na obrzeżach Wodziszława. Półtorej godziny później doszło do starcia 8 Dywizjonu Rozpoznawczego oberleutnanta Groliga z żołnierzami rtm. Ejsymonta na Bożej Górze pod Mszaną.

Wybrana literatura:

- A. Bukko, *Przygotowania do obrony na terenie powiatów rybnickiego i pszczyńskiego przed 1 września 1939 r.*, „Zaranie Śląskie” nr 4/1966.
- P. Hojka, *Wodziszław Śląski i ziemia wodzisławska w czasie II wojny światowej*, Wodziszław Śląski 2011.
- J. Ryt, *Bitwa pszczyńska 1939*, Pszczyna 2007.
- W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1975.
- P. Wieczorkiewicz, *Kampania 1939 roku*, Warszawa 2001.

Miło nam poinformować, że wydawca Herolda Wodzisławskiego - Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej, ma nową stronę w serwisie facebook. Obok istniejącego już profilu Herolda Wodzisławskiego online, którym administruje Kazimierz Mroczek, powstała strona poświęcona działaniom, komunikatom i wydarzeniom związanym z TMZW. Zapraszamy do odwiedzin i polubienia oficjalnej strony Towarzystwa pod adresem: <https://www.facebook.com/tmzwwodzislaw/> znajdą tam Państwo wszelkie informacje o działaniach podejmowanych przez nasze Towarzystwo oraz linka do Herolda Wodzisławskiego online.

Informujemy również, że nasze czasopismo posiada zarejestrowany numer ISSN 2657-9111, jest i będzie dostępne w wersji cyfrowej w Internecie oraz w niewielkim nakładzie w formie drukowanej w Galerii Art Władislavia na wodzisławskim Rynku nr 20. Drukowanego Herolda można znaleźć także w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Wodzisławiu Śląskim i Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Nakład drukowany biuletynu zależy od reklamodawców oraz darczyńców i środków od nich pozyskanych, dlatego osoby zainteresowane umieszczeniem reklamy na łamach Herolda Wodzisławskiego online i wersji drukowanej prosimy o kontakt z Towarzystwem Miłośników Ziemi Wodzisławskiej wodzislawtmzw@wp.pl.



MEDTUR Biuro Informacji Turystycznej

Adres: Pl. Świętego Krzyża 2, 44-300 Wodzisław Śląski

Numer telefonu: 32 456 09 40 , 500 060 442

E-mail: wo@medtur.pl

Biuro otwarte:

od poniedziałku do piątku: 09:00 do 17:00

w soboty od: 09.00 do 14.00

„HEROLD WODZISŁAWSKI” wydawany jest przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej w Wodzisławiu Śląskim

Redaguje zespół: Piotr Hojka, Kazimierz Cichy, Kazimierz Mroczek

Skład biuletynu, redaktor naczelny: Piotr Hojka

ISSN: 2657-9111

Adres redakcji i administracji: 44-300 Wodzisław Śląski, Rynek 20. e-mail: wodzislawtmzw@wp.pl

Uwagi prawne: Wydawca ani żadna inna osoba działająca w imieniu Wydawcy nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne skutki wykorzystania informacji zawartej w „Heroldzie Wodzisławskim”, ani za pomyłki, które tu mogą się pojawić. Prezentowane opinie, poglądy, oceny i wydarzenia odzwierciedlają prywatne oceny ich autorów. Niniejsza publikacja w formie zarówno drukowanej jak i elektronicznej podlega ochronie zgodnie z Ustawą z dnia 4 lutego 1994 o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Rozpowszechnianie i przedruk części lub całości tekstu dozwolony wyłącznie z podaniem źródła.

DRUK: Drukarnia „LEGIS”, ul. Jastrzębska 157, 44-304 Wodzisław Śląski, tel. 32 455 11 66